MONITOR

Nro: LX.

Na R. P. 1775.

Dnia 29. Lipca.

---

*List ktory Xiążę N. * * * pisał na śmiertelney pościeli do Milorda N.* z Angielskiego.

NIm odbierzesz ten list, kochany Milordzie, moy wieczny stan będzie naznaczony przez Sędziego całego świata; za kilka dni, może za kilka godzin, będzie wyrzeczony nieochybny Dekret, ktory mię ma wynieść do naywiększey szczęśliwości, albo mię wepchnąć w okrutną przepaść nędzy. Gdy będziesz czytał ten ostatni dowod moiey ku tobie przyia-

źni, Ja może będę ięczał pod ciężarem wieczney rospaczy, albo będę żył w Tryumfie w pośrzodku roskoszy niebieskich.

Jakże mam opisać stan okrutny pochodzący z straszney niepewności, ktora mię rozdziera! iakieżby słowa mogły opisać poruszenia serca mego! wątpliwość mię moia strachem napełnia; nawetby mię do rospaczy przywiodła, bez nieiakich nadziei promieni, ktore ieszcze przebiiaią straszne ciemności mnię otaczaiące. Jakieżby usta dostatecznie wymowiły, uciśnienia duszy, ktore się znayduie między nadzieią szczęśliwości bez końca, á wieczney nędzy. Odważam wszystko, à to dla wieczności. Ktożby nie był nie przestraszonym myśląc o przyszłym czasie tak wielkiey wagi! Wielki Boże coż ia zrobiłem! w iakimże ia zaślepieniu, w iakimże ia szaleństwie życie moie przepędził! iakże ia się sprawowałem! Słońce kończąc swoy bieg, y Gwiazdy w swych obrotach, tylko podobno dla tego swe promienie na mnie spuszczały

ły, aby mię oświecały, gdym ia ſię w przepaść bezdenną wtrącał. Dopiero teraz czuię:dopiero w tym momencie zaczynam zażywać godności rozeznaney Iſtoty; wſzyſtkie zdania moie, ktorem miał o rzeczach, były nie prawdziwe. Szedłem za cieniem, y naſycałem ſię chimerami, wyſypałem gory prochu y wiatru. Jeżeli życie moie przeſzłe zważam, tylko w nim znayduię przyzimiopłazami,zbrodni moich:Nie widzę w nim nic z tego wſzyſtkiego, com był powinien czynić. Tyſiąc razy byłbym ſzczęśliwſzym,gdybym ſię czołgał z ziemiopłazami,albo gdybym po powietrzu latał z ptakami, niż będąc człowiekiem, á tak źle wypełniwſzy powinność, dla ktorych ſtworzony byłem. Czemuż ſię nie znaydowałem w trzodach bydlęcych, ktore ſię po padołach paſzą! ah! na coż mię głos Wſzechmocnego Zbawiciela z nikczemności wywiodł.

Nigdym ſię nie obawiał, tak iak ſię obawiać byłem powinien okropnego

momentu, w ktorym ſię teraz znayduię. Częſtom ſię nadrwiwał z śmierci w pośrzodku potyczek, y wyzywałem grubiiańſko iey okropności podobny do konia przyzwyczaionego do bitwy, głos Trąby, widzenie broni, rozweſelały mię; alem naymnieyſzey nie miał myśli, żebyśmy po śmierci żyć mieli, abyśmy ſię ſtawić mieli przed naywyżſzym *Sądem*, gdzieby ſkrytości moie na wielki widok wydane, ſprawiedliwie ważone były.

Ta iedyna myśl, ſtraſzną mi śmierć czyni, bez ktoreybym ſię ieſzcze naśmiewał z iey razow, y zważałbym ſpokoynym okiem tego ciemności Monarchę. Niech mię natura, odbieraiąc mi oſtatnie moie tchnienie, na zawſze nie czuynym zoſtawi, ta mię myśl nie trwoży! raczey mię pomyślenie o tym, że ieſzcze żyć będę, mięſza. Te wielkie prawdy, z ktorychem ſobie drwił w tych momentach, w ktorych używaiąc roſkoſzy y uciechy, zważałem ie iak prożne wymyſły mozgu

poſu-

poruszonego y zabobonnego: te wielkie prawdy, mowię, teraz mi się pokazuią ze wszystką mocą swoią; Sumnienie moie iuż doznaie tey wieczney zemsty, ktorąm tak często wyzywał. Jakże się Ludzie mogą dopuszczać tak wielkiego szaleństwa! co za twardość, żartować sobie z śmierci, śmiać się z wiecznego potępienia, żartować z łańcuchow Piekielnych, y wyśmiewać się z przyszłey nędzy! choćby takie żarty żadney w sobie bezbożności nie miały, iednakowożby zawsze tak nieprzyzwoyne były, iak gdyby kto przyiacielowi konaiącemu przyprowadził Arlekina, albo z nim gadał w tych wielkich momentach o igrzysku. Wszystkie widowiska natury zdaią nam się wymawiać lekkość naszą. Wszystkie stworzenia oprocz człowieka są uważne: Jednakowo Człowiek iest między niemi wszystkiemi tym, ktoryby naybardziey uważnym bydź powinien, gdyż ma interessa bardzo wielkiey wagi, ktore zależą od

bardzo

bardzo niepewnego życia, ale zawſze krotkiego. Przyſtoynożby było złoczyńcy na śmierć ſkazanemu, iść na męki tańcuiąc. Otoż to iednakowo czyni naywiększa część ludzi. Idąc do śmierci żartuiąc ſobie y nie myśląc o niey.

Ah! moy kochany Milordzie! z iakim ia ſobie obrzydzeniem przypominam te godziny, ktoreśmy razem ſtrawili na roſkoſzach albo prożności! zgubione momenta! czemuż ſię wrocić nie możecie! bardzim was poważał, niż wſzyſtkie wſchodnie ſkarby. Czyż trzeba żyć z ludźmi dzikiemi, mięſzkać na puſtyniach, y ſiedzieć w złych chałupach, wſzyſtkobym cierpiał z ukontentowaniem, bylebym ſię mogł ſpodziewać nieśmiertelney Korony, y używania Niebieſkiey ſzczęśliwości.

Prożne wielkości świata! przemieniaiące ſię Tytuły! Bogactwa giniecie, na coż mi ſię dziſiay zdacie! Jakąż radę, iakąż ulgę przynoſicie boleściom moim.

Umieram wſpaniale, umieram w złotym łożku, na ſtoſie poduſzek, uſługuią mi z reſpektem ſłudzy moi, Doktorzy także z poſzanowaniem ſtarania o mnie czynią. Poddani moi wzdychaią, Sioſtry moie płaczą, Oyciec moy żalem obciążony y wiekiem, kochana żona moia blada y znędzniała, nic nie mowi y zamyka ſmutek w ſercu ſwoim. Przyiaciel moy, wſpaniały Piladyusz, ktory drugi ieſt mną ſamym, tłumi wzdychania ſwoie, y odchodzi odemnie, aby ukrył ſwoy żal. Ale, ah! ktoż z nich wſzyſtkich za mnie odpowie, na tym naywyżſzym ſądzie; ktoż będzie załogą, aby mię uwolnił od Dekretu ktoren śmierć na mnie ferowała! ktożby mogł wſtąpić za mnie w ciemne więzienie Grobowe? wſzyscy mię opuſzczaią wypełniwſzy prożne iakie ceremonie dla nie czułego trupa, ktory ſpoczywać będzie w wſpaniałey trumnie; może Duſza moia drżeć będzie przed Sędzią ſwoim. Przyiaciele moi zaſmuceni zapewne mi wyſtawić

każą

każą wſpaniały Nadgrobek, na ktorym te ſłowa wyrznięte będą:

TU WIELKI PAN LEZY

ALeby to Ciało odpowiedziało, gdyby mowić mogło;

(Szalbierzu Marmorze, proch tylko pokrywasz)

Gdy na Pogrzebie moim podchlebny Panegiryk mowić będą czekać ia może będę wiecznego potępienia, od ktorego nigdzie Appellacyi nie maſz: *torquentur, ubi ſunt: laudantur, ubi non ſunt.* Ale ſię ſpuſzczam na wielkie miłoſierdzie Boſkie y wzywam nieſkończonych zaſług Odkupiciela Rodzaiu Ludzkiego. Byway zdrow, kochany moy Milordzie, poki ſię na drugim świecie nie zobaczym.